



### Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – kwiecień 2011

Mirosław Rutkowski<sup>1</sup>



Co było głównym tematem medialnym kwietnia w interesującej nas kategorii informacji? Nie będzie nagrody za poprawną odpowiedź – to zbyt łatwe pytanie. Oczywiście, gaz łupkowy. Temat czysto geologiczny po raz pierwszy od niepamiętnych czasów zaczyna się wysuwać na pierwsze miejsce wśród wszystkich spraw, jakimi zajmują się na codzień dziennikarze. Kulminacja zainteresowania nastąpiła po ogłoszeniu przez amerykańską Energy Information Administration (EIA) superotymistycznego

szacunku naszych zasobów.

Oprócz gazu łupkowego uwagę mediów przykuwał temat pośrednio związany z geologią, ale niezwykle istotny dla gospodarki, czyli pakiet klimatyczny Unii Europejskiej. Materia bardzo skomplikowana, intencje szczytne, a skutki już zapewne niedługo wszyscy odczujemy w swoich kieszeniach.

W mediach wciąż przewijały się końcowe akordy japońskiego dramatu. Awaria w elektrowni w Fukushima stała się także głównym motywem 25. rocznicy katastrofy w Czernobylu. Na ulice siedmiu największych miast w Polsce 27 kwietnia wyszli przeciwnicy budowy elektrowni atomowych. Demonstracja odbyła się m.in. w Warszawie przed siedzibą Ministerstwa Gospodarki. Jak zauważa jednak *Gazeta Wyborcza Poznań*, w stolicy Wielkopolski demonstrowała zaledwie garstka anarchistów, pomimo że położony 60 km od Poznania Klempicz jest poważnie brany pod uwagę jako miejsce budowy pierwszej elektrowni atomowej. Do przedstawienia negatywnych skutków energetyki atomowej posłużyły też wyniki badań Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego. Portale internetowe (Radiomaryja.pl – 1 kwietnia, Gazeta.pl – 21 kwietnia) cytowały i interpretowały na własną rękę dane z *Atlasu geochemicznego Polski*, dotyczące podwyższonej zawartości cezu 137 na Opolszczyźnie.

Jednymi z elementów współpracy służby geologicznej i służby hydrogeologicznej z samorządami są cyklicznie organizowane regionalne konferencje informacyjno-szkoleniowe. W zeszłym roku takie spotkania z samorządowcami i urzędnikami administracji państwowej odbyły się w Krakowie i Gdańsku, w tym roku – 12 kwietnia – w Warszawie. Konferencję, którą poprzedziło podpisanie przez dyrektora PIG-PIB Jerzego Nawrockiego i wojewodę mazowieckiego Jacka Kozłowskiego porozumienia o wspólnych działaniach na rzecz geobezpieczeństwa, relacjonowały głównie media lokalne, jednak informacje znalazły się również w depeszy *PAP* z 13 kwietnia.

W miarę zbliżania się do sezonu letnich burz i nawałnic, media coraz więcej uwagi poświęcają podtopieniom, a także osuwiskom. Informacje można znaleźć przede wszystkim w mediach regionalnych. Trzeba przyznać, że są one zazwy-

czaj rzetelne i szczegółowe. Jako przykład niech posłuży tekst Andrzeja Łapkiewicza pt. *Historycznie wysoka woda*, zamieszczony w *Kurierze Szczecińskim* z 15 kwietnia, w którym autor omawia m.in. naszą mapę podtopień i cytuje aktualny komunikat PSH.

W dziedzinie działalności PSG i PSH (nieistniejących, według niektórych geologów-polityków) odnotować należy pojawienie się specjalnej promocyjnej wkładki, poświęconej tym służbom, w wielkanocnym wydaniu *Rzeczpospolitej*.

#### Katastrofalna poprawka

Nowe *Prawo geologiczne i górnicze* doczekało się wreszcie trzeciego czytania w Sejmie. Początkowo miało się ono odbyć 1 kwietnia, ale przesunięto je na koniec miesiąca. Głównym polem konfliktu sił politycznych wokół nowego prawa jest kwestia zarządzania zasobami kopalni. PIS uważa, że nowa ustawa nie gwarantuje kontroli państwa nad zasobami, zwłaszcza gazu łupkowego, przeciwnego zdania jest rządząca koalicja PO i PSL. Dla instytutu, a szerzej, jak się okazało, dla polskiej geologii, daleko istotniejsze było inne zarysowujące się od dawna pole starcia. Definiowała je lapidarnie 1 kwietnia gazeta *Polska Dziennik Zachodni*: *To będzie ostra walka. Na ringu staną – spółki węglowe kontra gminy górnicze. Pierwsze nie chcą płacić podatku od maszyn i budowli w wyrobiskach. Drugie bardzo tego podatku potrzebują na drogi, szkoły, remonty.*

Sytuację komplikowały partyjne poszukiwania elektoratu przed zbliżającą się kampanią wyborczą oraz niefortunna wypowiedź prezesa PIS Jarosława Kaczyńskiego o śląskości jako zakamuflowanej opcji niemieckiej. Poseł Kazimierz Kutz pytał w związku z tym w felietonie opublikowanym 22 kwietnia w *Gazecie Wyborczej*: *Spór dotyczy tego, czy kopalnie mają płacić podatek od podziemnych wyrobisk tak jak od nieruchomości. Jednak przez wiele miesięcy rósł konflikt wokół fundamentalnego pytania: czy nowa ustawa zerwie z tradycją kolonialnego traktowania ziemi śląskiej i Ślązaków, czy nie?*

Groźne dla geologii rozwiązanie wisiało w powietrzu. Pojawił się pomysł, by w zamian za zrzeczenie się przez samorządy dodatkowego opodatkowania kopalni oddać im więcej środków z opłat eksploatacyjnych, którymi NFOŚiGW finansował m.in. geologię.

W przeddzień głosowania min. Henryk Jacek Jezierski, główny geolog kraju, apelował za pośrednictwem *PAP* do parlamentarzystów o zachowanie obecnych zasad rozdziału środków z opłat eksploatacyjnych i koncesji geologicznych (60% dla samorządów, 40% dla geologów i górników – MR).

Głosowanie odbyło się 28 kwietnia. Niewielką większością głosów przeszła poprawka zgłoszona przez PJN, dzieląca wpływy z opłat eksploatacyjnych w proporcji: 90% dla samorządów, 10% na geologię i rekultywację

<sup>1</sup>Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

pogórnicy. Posłowie w jednej chwili obciążli  $\frac{3}{4}$  środków przeznaczonych na finansowanie geologii. Katastrofa.

Relacje z głosowania nad ustawą ukazały się we wszystkich głównych kanałach przekazu. Uwagę mediów przykuwał jednak przede wszystkim spór o to, czy ustawa gwarantuje kontrolę państwa nad zasobami gazu łupkowego czy też nie. Informację o skutkach poprawki PJN dla geologii przekazaną na gorąco przez min. Jezierskiego na konferencji prasowej po głosowaniu znaleźć można było w końcowej części depechy PAP z 29 kwietnia. Wydaje się, że do świadomości dziennikarzy (podobnie jak posłów) nie przebiła się jeszcze informacja o skutkach tej niefortunnej poprawki.

Ustawa w maju będzie przedmiotem prac Senatu, po czym wróci do Sejmu. Ostatnie informacje są umiarkowanie optymistyczne – prawdopodobnie senatorowie przywrócą *status quo ante*, jednak batalia o przyszłość polskiej geologii rozegra się w Sejmie. Trudno o chłodny komentarz do tych dramatycznych wydarzeń bez posadzenia o lobbings środowiskowy. Uparcie nasuwa się jednak refleksja na temat jakości pracy parlamentarzystów. Jak można podejmować tak ważną decyzję w dzikim pośpiechu, bez porządnej analizy skutków, na fali emocji i walki o elektorat? Czy o takiej gospodarce narodowymi bogactwami marzyli posłowie Sejmu Ustawodawczego, powołując w 1919 r. Państwowy Instytut Geologiczny jako służbę geologiczną kraju?<sup>2</sup>

### Klimat ponad wszystko

15 kwietnia w *Dzienniku Gazecie Prawnej* ukazał się artykuł Macieja Szczepaniuka i Michała Duszczyka pt. *Unijna krucjata przeciw CO<sub>2</sub> mocno uderzy w polskie firmy*. W tekście znanych publicystów gospodarczych czytamy: *Ograniczenie emisji dwutlenku węgla obniży nam wzrost PKB, a podwyższy bezrobocie i ceny prądu. Komisja Europejska po raz kolejny chce zaostrzyć politykę klimatyczną. Jeszcze trzy lata temu zależało jej na ograniczeniu do 2020 r. emisji gazów cieplarnianych o 20%. Teraz chce je zredukować w tym samym czasie o 30%. Polscy eksperci biją jednak na alarm. Ostrzegają, że taka polityka może drastycznie ograniczyć konkurencyjność naszej gospodarki.*

W *Rzeczpospolitej* 28 kwietnia można było przeczytać artykuł Magdaleny Kozmany zatytułowany *Dwutlenek węgla wygoni przemysł?* Dziennikarka zauważa, że Polska jest najbardziej narażona na przenoszenie produkcji przemysłowej za granicę z powodu wyższych cen energii elektrycznej po 2013 r. Według Instytutu Kwiatkowskiego, think tanku zrzeszającego niezależnych ekspertów, pracę może stracić 330 tys. osób.

*Dziennik Gazeta Prawna* 28 kwietnia poświęcił większą część swojego dodatku *Biznes i energia* skutkom gospodarczym limitowania emisji CO<sub>2</sub>. Znaleźć tu można dwa teksty szczegółowo opisujące najnowsze propozycje Brukseli. Maciej Szczepaniuk w artykule pt. *Unijne limity CO<sub>2</sub> uderzą w Polskę* informuje, że Komisja Europejska przyjęła skrajnie dla nas niekorzystne zasady obliczania liczby darmowych pozwoleń na emisję dwutlenku węgla w przemyśle. Dziennikarz cytuje ekspertów Społecznej Rady Narodowego Planu Redukcji Emisji, która doradza ministrowi gospodarki. *Z powodu forsowanej przez unię polityki w latach 2013–2014 z polskiej gospodarki wyparuje od 345 do 525 tys. miejsc pracy, a cena energii elektrycznej w*

*hurcie podskoczy z ok. 200 dzisiaj do ponad 340 zł za MWh – oceniają eksperci.*

Drugi artykuł w omawianym numerze *Dziennika Gazety Prawnej*, zatytułowany *Unia chce wprowadzić podatek węglowy*, napisał Krzysztof Polak. Z tekstu dowiadujemy się, że *propozycja Komisji Europejskiej dotycząca opodatkowania energii zakłada przejście z systemu opodatkowania opartego wyłącznie na ilości skonsumowanej energii na rzecz systemu uzależnionego również od wydajności stosowanych paliw. Stosowanie paliw wysokowydajnych oznaczałoby zmniejszenie obowiązku podatkowego. Korzystanie z węgla wiązałoby się z koniecznością płacenia stosunkowo wysokich podatków.*

Jako pointa do tych wycinków niech posłuży wypowiedź klimatologa prof. Macieja Sadowskiego, który w wywiadzie opublikowanym 4 kwietnia w *Gazecie Wyborczej* powiedział: *Zamiast tracić czas i środki na jałowe próby ograniczania zmian klimatu, lepiej skupić się na łagodzeniu ich skutków. Ponad 20 lat minęło od przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucji 45/212 pt. Ochrona klimatu globalnego dla obecnych i przyszłych pokoleń ludzkości. Byłem zaangażowany w proces negocjacyjny od samego początku. Moje poglądy, podobnie jak wielu negocjatorów, ewoluowały wraz z postępem procesu od optymistycznych oczekiwań po głęboki sceptycyzm.* Wywiad nosi tytuł *Klimatyczna donkiszoteria*.

### Ile w końcu mamy tego gazu?

Bomba wybuchła 8 kwietnia, kiedy to wszystkie media opublikowały rewelacyjny szacunek amerykańskiej rządowej agencji EIA dotyczący polskich zasobów gazu łupkowego. *Gazeta Wyborcza* tego dnia publikuje artykuł Konrada Majszczyka *Polska leży na gazie*. Czytamy w nim, że według EIA Polska może mieć 5,3 bln m<sup>3</sup> gazu w łupkach. *To dwa i pół razy więcej niż w podmorskich złożach Norwegii – zachwyca się autor tekstu.*

*Rzeczpospolita* nie jest przekonana. Tytuł tekstu Agnieszki Łakomej opatruje na wszelki wypadek znakiem zapytania – *Polska potęgą w łupkach?* Dziennikarka specjalizująca się w problematyce nowego gazu pisze: *Amerykanie szacują, że mamy największe w Europie złoża gazu łupkowego, które można wydobyć. Tak wynika z raportu o prognozach złóż i wydobycia gazu z łupków na świecie, opublikowanego przez amerykańską agencję Energy Information Administration (EIA). W zestawieniu, w którym uwzględniono 32 kraje na świecie z największymi zasobami gazu łupkowego, Polska znalazła się na dziesiątym miejscu.*

*Dziennik Gazeta Prawna* jest bardziej optymistyczny. Mariusz Staniszewski pisze w nim 8 kwietnia: *Polska się wreszcie dorobi. Na gazie oraz Będziemy się zmieniać w gazowego tygrysa.*

Emocje studzi *Puls Biznesu*. 8 kwietnia pisze w artykule *Polska ma gaz na 300 lat: Sufit razy podłoga podzielone przez kapelusz. Tak jeden z przedstawicieli branży poszukiwań ropy i gazu ocenił sposób obliczenia danych zawartych w najnowszym raporcie amerykańskiej EIA. Jego autorzy przekonują, że Polska ma 22,2 bln m<sup>3</sup> gazu łupkowego, z tego 5,3 bln m<sup>3</sup> można eksploatować. Przy obecnym zużyciu gazu wystarczyłoby więc na około 300 lat. To rozpala wyobraźnię, choć znawcy tematu zachowują do tych rewelacji chłodny dystans.*

Emocje rosną. 8 kwietnia *TVN24* przytacza wypowiedź premiera Donalda Tuska komentującego raport EIA: *Polska*

<sup>2</sup>Zobacz również *Mente et Malleo Głównego Geologa Kraju* w numerze 5/2011 *Przeglądu Geologicznego*.

staje przed wielką szansą. Może dokonać rewolucji energetycznej w tej części Europy, bo złoża gazu łupkowego w naszym kraju przekroczyły najśmielsze oczekiwania.

Łyżkę dziegciu do tej beczki z gazem dolewa prof. Mariusz Orion Jędrysek. W *Naszym Dzienniku* 13 kwietnia pisze w artykule *Gaz łupkowy poza kontrolą: Przygotowany przez rząd Donalda Tuska projekt nowego prawa geologicznego i górniczego nie stoi na straży naszego największego bogactwa – zasobów naturalnych. Przeciwnie – otwiera drzwi do rabunkowej eksploatacji, nieprzemysłanego lokowania niebezpiecznych odpadów w strukturach geologicznych*. 14 i 28 kwietnia w tej samej gazecie były główny geolog kraju powtarza zarzuty: *Fatalny stan polskiej geologii. Brakuje służby geologicznej, połowa powiatów nie zatrudnia geologa powiatowego, łamiąc prawo. Kwitnie za to nielegalna eksploatacja zasobów naturalnych*.

Po rewelacyjnym raporcie EIA długo nie trzeba było czekać na doniesienia o szkodliwości wydobywania gazu. 15 kwietnia *Polska The Times* w artykule *Łupki łupną w środowisko* pisze: *Z badań amerykańskich naukowców wynika, że gaz łupkowy, nowe źródło energii, może być – w sensie wpływu na klimat – dużo gorszy niż węgiel. Wydobywanie łupków powoduje wycieki metanu, którego emisja jest o wiele bardziej niebezpieczna dla środowiska niż wpływ węgla*.

*Rzeczpospolita* 18 kwietnia przedrukowuje depeszę PAP w której czytamy: *W weekend odbyły się we Francji kilkutyśne manifestacje przeciwko wydobywaniu gazu łupkowego ze względu na powstające szkody dla środowiska. Największy protest zorganizowano w Nant w Akwitarii, gdzie do 8 tys. ludzi przemawiał eurodeputowany Jose Bové*.

Jak wąż morski powracają tezy Johna Foxa przedstawione w głośnym filmie *Gasland*. Co prawda mało kto go w Polsce widział w pełnej wersji, ale wrywkowe slogany z tego „dokumentu” krążą w sieci. Mimo trwającej już od ponad roku nieustannej kampanii informacyjnej specjalistów Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego

Instytutu Badawczego sensacyjne pogłoski wciąż znajdują odbiorców. Z mitami *Gaslandu* po raz kolejny rozprawił się 19 kwietnia Paweł Poprawa za pośrednictwem portalu *Newsweek.pl*. Wywiad z naszym specjalistą redakcja portalu zatytułowała: *Film „Gasland” to łupkowy „Pancernik Potiomkin”*.

Istotę tych wszystkich działań antygazowych wyjaśnia 18 kwietnia Tomasz Chmał z Instytutu Sobieskiego na łamach *Naszego Dziennika*: *Lobbyści w obronie własnych interesów uciekają się do argumentów środowiskowych, by wzbudzić w Polakach lęk przed gazem łupkowym. Pod presją lobbingu znalazła się także Komisja Europejska*.

### Wreszcie sukces

Suwalszczyzna jak wiadomo jest piękna, ale uboga. To się może wkrótce zmienić – donosi triumfalnie białostocka *Gazeta Współczesna* – w tym regionie odkryto potężne złoża gazu łupkowego! Przecieramy oczy ze zdumienia, gorączkowo przypominając sobie wiadomości ze studiów. Zaraz, zaraz – coś tu nie tak – to chyba nie ta facja? Czytamy jednak dalej: *Ekipa geologów pojawiła się na Suwalszczyźnie w lecie ubiegłego roku. Prowadzili odwierty w okolicach Udryna i Szypliszek. Na specjalnej konferencji prasowej poinformowano wówczas o odkryciu na głębokości 357 m tzw. wiecznej zmarzliny*.

– *Pochwaliliśmy się, bo to była naukowa sensacja – mówi dr Michał Małkowski z Polskiego Instytutu Geologicznego. – Natomiast z drugą rewelacją poczekaliśmy na fachowe ekspertyzy. Nie chcieliśmy nikogo wprowadzać w błąd. Teraz już są wyniki. Tuż pod zmarzliną kryją się najbogatsze w Polsce, a może i w Europie, złoża gazu łupkowego*.

Teraz już jesteśmy pewni – nie ma przecież Polskiego Instytutu Geologicznego ani dr. Michała Małkowskiego. Na wszelki wypadek jeszcze raz sprawdzamy źródło: *www.wpolczesna.pl* – wiadomość dodana 1 kwietnia. No, jasne – prima aprilis. A szkoda...